

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” **80 MAREK**
kosztuje na cały rok **3 DOLARY.**
półrocznie 40 marek kwartalnie 20 marek.

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
z każdego czasu i od tego dnia obowiązuje się należytość.

Prenumeratę i kolportaż płać się z góry.
Abonans po 15 marek od ulicznej cennoty.

Numer pojedynczy **5 Mk.**

Nr. 4.

Niedziela, dnia 23 stycznia 1921.

Rok XXXIII.

Potrzeba nowego Rządu i Sejmu.

We wtorek, 18 bm. zebrał się Sejm na dalsze obrady. W czasie przerwy świątecznej mieli posłowie sposobność przekonać się, że pośród ludu w całej Polsce panuje i codziennie wzrasta powszechne niezadowolenie z rządów teraźniejszego ministerstwa i z teraźniejszego Sejmu. Aby lud uspokoić, trzeba natychmiast zupełnie wstrzymać dalszą parcelację, przystąpić do wykonywania urzędowej reformy rolnej. Trzeba też zaraz poskromić spekulantów lasowych i udostępnić ludowi kupne drzewa na opał i na odbudowę, a głodujących rzeszom w mieście i na wsi musi się jak najprędzej dostarczyć żywności. Nie wolno dręczyć głodnych, obdartych i zziębniętych mas widmem przywilejów senatorskich. „Precz z senatem” woła lud na wszystkich zgromadzeniach i naradach.

Toteż na pierwszym miejscu porządku dziennej obrady sejmowych powinna stać zmiana teraźniejszego ministerstwa, a zaraz na drugim miejscu powinna być uchwała o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów według ordynacyi wyborczej rządu Moraczewskiego.

Teraźniejsze ministerstwo złożyło już aż zanadto wystarczający dowód, że nie może czy nie chce ukrócić samowoli obszarników gruntowych i lasowych, a wszelakiemu paśkarstwu pozwala bujać przerażająco. Wobec tego ministerstwo to powinno natychmiast ustąpić, a na jego miejsce powinien przyjść radykalny rząd po myśli chłopów i robotników. Ponieważ prawie połowa teraź-

niejszego Sejmu oświadcza się za senatem, a olbrzymia większość wyborców w całej Polsce, na wsi i w mieście, woła „precz z senatem”, więc należy jak najszybciej rozwiązać ten Sejm i przeprowadzić nowe wybory, a nowy Sejm z pewnością obejdzie się bez senatu.

Na obradzanie i uchwalanie jakichkolwiek innych praw szkoda czasu, skoro nam wszystkim doskonale wiadomo, iż biurokracja ustaw się nie trzyma, a rządy sprawuje wedle swego kaprysu lub ubocznych wpływów. Tak jest z ustawą o małych dzierżawach, tak z ustawą o odlogach, o odbudowie, o kontyngencie, o walce z lichwą i spekulacją, tak prawie ze wszystkim. Uchwalanie praw na to, aby nie były wykonywane, równa się pomnażaniu bezprawia.

A więc niech żyje radykalny rząd po myśli ludu,

niech będzie wybrany nowy Sejm!

Jan Stapiński

Przewódca piastowców za senatem!

POWIAT DĄBROWA. W dniu 3 stycznia br. na zaproszenie adwokata dr Staśki jako przewodniczącego Powiatowej rady piastowców, zeszło się około 50 ludzi niby delegatów gminnych w Dąbrowie. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano Piotra Janasa z Gręboszowa. Po zagatowaniu obrad zabrał pierwszy głos dr Staśko i zaraz w pierwszych słowach oświadczył, że nie dzieje się, bo stronnictwa lewicowe chcą obalić

rząd p. Witosa, przeto już mocno ten rząd jest zachwiany. Jednak my jako największe stronnictwo „Piasta” musimy tego rządu bronić i musimy go nadal utrzymywać, bo nam na tem zależy, bo jest dobry, daje nam senat! I tu wylazło sztyło z worka. Dr Staśko mówi, że nasi posłowie piastowcy byli i są za senatem, gdyż w tym senacie widzą wielkie dobrodziejstwo, że gdy senat będzie, to nie będzie ciągłych zmian rządu, jak i w uchwałach jakichkolwiek ustaw przez Sejm uchwalonych senat będzie miał prawo rewizji wszystkiego i prawo wstrzymania i nie dopuści do obalenia tak rządu jako i Sejmu, a na tem nam najwięcej zależy, abyśmy ten senat obsadzili naszymi ludźmi, wtenczas będzie dobrze!

W tym razie występuje ob. Józef Janas, chłop z Gręboszowa i mówi, że on do dalszej mowy nie dopuszcza, żeby tak można naród okłamywać. I woła donośnym głosem Józef Janas: precz z senatem, precz z takim rządem, gdzie niema czynu, żądamy rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, gdyż takiej gospodarki paskarskiej naród dalej nie zniesie. Żeby miał życie położyć, to do jakichkolwiek uchwał na dzisiejszym zebraniu krzywdzących naród nie dopuszczać!

Przewodniczący Piotr Janas uspakaja brata Józefa Janasa, aby dr Staśko mógł dokończyć mowy, a na to mówi: „to syn chłopca może do nas taką mowę prowadzić, że on jest za senatem? Wprowadzi senat, za senatem króla i pańszczyznę! Precz ze senatem, my żądamy Sejmu jednoizbowego, rozpisania nowych wyborów do Sejmu, hołd i cześć Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, a rządy należą się narodowi wolnemu Rzeczypospolitej Polskiej. — I musiano zakończyć.

Tak grunt w powlecie dąhrowskim już się usuwa z pod nóg zarozumiałym piastowcom, bo widzimy co się dzieje, że drzewo na opał to nam p. Piotr Janas, piastowiec, w handlu wprowadził na kanturku, czego przedtem powiat nie wiedział.

Kowynia Roman.

Obecny zeromadzeniu.

Co z tem słyhać, dlaczego nie idą pod sąd?

Niesłychany skandal, jaki się stał z dobrami i lasami arcyk. Rajnera Habsburga w Izdebniku, znalazł obrońców wśród uczonych inteligentów z obozu „Piasta”. Oto w Nrze 52 tej rzekomo ludowej gazetki, czytamy szeroko i długo, jak to dobrze się stało, iż dobra w Izdebniku zostały nabyte przez Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie i jak to posłowie Piastowi, a w szczególności b. minister p. Bardel, uczynili wszystko, co dla dobra ludu było wskazane i potrzebne. Autor onego artykułu sądzi, iż czytelnicy „Piasta” nie znają traktatów pokojowych, że zatem wszystko w nich wmówić można i na-

wet największe łajdactwo przedstawić, jako czyn dobry i cnotliwy.

Prawdą jest, iż postanowienia traktatów pokojowych, dotyczące spraw majątkowych i rozrachunków między poszczególnymi państwami są dosyć niejasne i zagmatwane, mamy jednak w Polsce ludzi, którzy poświęcili dużo trudu i pracy, by tę rzecz wyjaśnić, a obywateli i sfery rządzące w tej sprawie uświadomić. Wyszła w r. 1920 obszerna broszura Dra Aleksandra Raczyńskiego, pod tyt.: „Traktaty pokojowe wobec spraw majątkowych”, w której dokładnie opisano, co się Polsce od państw zabórczych należy i w jaki sposób praw swoich ma ona dochodzić.

Otóż według brzmienia art. 208 traktatu pokojowego z Austrią, podpisanego w St. Germain 10 września 1919 r., należy się Polsce wszelka własność (ruchoma i nieruchoma), która przedtem należała do cesarstwa austriackiego lub dworu panującego za zapłatą, zaś wszelka własność, która dawniej należała do krajów, powiatów i gmin, bezpłatnie. Również bezpłatnie przypadają Polsce wszelkie szkoły, szpitale i obszary leśne, niegdyś do Polski należące.

Z brzmienia tego artykułu, który zresztą został dosłownie wydrukowany w „Piśmie”, wynika jasno, jak na dłoni, że wszystkie dobra i majątki dawnej rodziny cesarskiej, znajdujące się na terytorium Polski, a więc i prywatna własność Habsburgów, przypadają Polsce i żadnej więc nie ulega wątpliwości, że dobra izdebnickie po ratyfikacji traktatu pokojowego z Austrią powinny być przejęte na własność Polski, a p. minister rolnictwa Dr Bardel powinien był natychmiast te dobra wywłaszczyć i z rąk dotychczasowego właściciela arc. Reinera Habsburga odebrać. Dobra te należało natychmiast oddać Głównemu Urzędowi Ziemskiemu do parcelowania między chłopów i w ten sposób najrychlej i najłatwiej reformę rolną byłaby tam przeprowadzoną.

Co się tyczy sprawy odszkodowania za te dobra, to z traktatów pokojowych również jasno wynika, iż to odszkodowanie czyli cenę kupna płaci się nie Habsburgom, ale do rąk tak zwanej komisji reparacyjnej w Paryżu, która wywokość tej ceny wyznaczy i policzy na rachunek należytości, jakie się państwom koalicyjnym od Austrii należą z tytułu odszkodowań i szkód wojennych. Ponieważ i Polska rości sobie pretensje do zapłaty przynajmniej części szkód wojennych, przeto nie jest rzeczą wykluczoną, że część kwot zapłaconych komisji reparacyjnej za dobra i majątki Habsburgów będzie nam zwróconą na pokrycie tych szkód. W każdym jednak wypadku bez względu na to, czy Habsburg Reiner sprzedał dobra izdebnickie, czy też zmuszony był oddać Państwu polskiemu bezpłatnie, będziemy musieli za te dobra komisji reparacyjnej zapłacić. Że ów Habsburg sprzedał swe majątki tanio — to rzecz jasna, gdy wiedział, iż sprzedaje nie swoją własność, tak, jak oszust lub złodziej pozbywa nieraz ze bezcen skradzione rzeczy.

Widać tedy z wyżej przedstawionego stanu

rzeczy, iż kupno dóbr izdebnickich od arcyksięcia Reinerja przez Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, było najfordynarniejszem oszustwem, zaś ci wszyscy, którzy w tej sprawie współdziałali, winni być postawieni przed sąd, jako współwinni pospolitej grabieży. Słusznie „Piast” rozdziera szaty nad losem Ojczyzny z powodu korpucji i warcholstwa, tylko, że obok Branickich i Potockich niechaj postawi Bardłów, Bryłów i Rączkowskich.

Obecnie powinien Rząd polski, nie czekając na wynik dochodzeń sądowych w tej sprawie, wejść bezwzględnie w drogę administracyjnej w posiadanie dóbr izdebnickich, zaś Ziemski Bank Kredytowy niech skarży Habsburga o zwrot zapłaconej za te dobra kwoty.

Taka jest zgodna opinia wszystkich rozumnych i uczciwych prawników i znawców traktatów pokojowych. Żadne kłamliwe i perfidne upiększania i świadome przekraczanie faktów nie strąca hańby, jaka ciąży na sprawcach tej grabieży dobra państwowego. Groźby, jakobyśmy przez wywłaszczenie Habsburga z Izdebnika mogli narazić się na zarzut złamania traktatów w St. Germain i na odebranie nam przynależnych lasów państwowych, są tak przeraźliwie głupie i wszelkiej podstawy pozbawione, iż chyba nikt z czytelników „Piasta” w nie nie uwierzy. Nawet gdyby traktaty pokojowe były tu i ówdzie niejasne, obowiązkiem Rządu polskiego było i jest tłumaczyć sporne miejsca na korzyść Państwa polskiego. Tak czynią zawsze Niemcy, którzy mimo, iż koalicja odnosi się do nich wrogo, w wielu punktach uzyskali znaczne korzyści.

Czasi i Niemcy w Wiedniu itd., nie czekając na wynik konferencji pokojowej, przeprowadzili zaraz z początkiem roku 1919 wywłaszczenie majątków wszystkich Habsburgów na obszarze swego państwa. Rząd chłopsko-robotniczy obyw. Moraczewskiego powziął w pierwszych dniach stycznia 1919 na wniosek ówczesnego ministra posła Wójcika postanowienie zajęcia na rzecz Polski majątków austriackiej rodziny cesarskiej; niestety Rząd ten 16 stycznia 1919 upadł, a „męśowie opatrznoscistów”, w rodzaju Paderewskich, Skulskich, Grabskich, Bardłów zaprzęścili tę sprawę.

Co sobie pomyśli o nas zagranica, co powie koalicja, skoro się dowie, iż my nie umiemy, czy nie chcemy wykorzystać postanowień traktatów pokojowych i to, co nam się zadarmo należy, kupujemy za drogie pieniądze od Habsburgów.

Słusznie uczynili posłowie Dr Putek i Stapiński, iż sprawę tę i inne podobne sprawy i nadzicia posłów „Piastowych” wydobyli na światło dzienne; należy im się za to wdzięczność od społeczeństwa.

Niektórzy posłowie z obozu „Piasta” sądzą, iż Polska to nie żywotny organizm, który trzeba ze wszech sił ochraniać i od szkód zabezpieczać, ale zbankrutowana masa konkursowa, którą można bezkarnie, jak najrychlej rozdrapać.

Powołuje się „Piast” na rozporządzenie Rady

Ministrów z 1 września 1919 r., które nie pozwala żadnego majątku ani nabyć, ani pozbyć bez pozwolenia władz państwowych. O tem wszyscy doskonale wiemy, ale wiemy i to, że różni mężowie piastowi, jak Padło, Janiga, Starwarz, Kila, Łacki (rodzoniutki braciszek owego prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie) kupują majątki gdzie i jak im się podoba bez żadnej przeszkody i ograniczenia.

Dr K. C.

Do Braci Chłopów i Robotników w Polsce!

Mamy wolną, zjednoczoną, niepodległą Polskę, w której powinna kwitnąć wolność, równość i praca. Pragniemy wszyscy teraz dobra takiego, jakiegośmy dotąd jeszcze nie doznali.

Co jest powodem, żeśmy tego dobra jeszcze nie zaznali?

Powodem tego jest nasza ciemnota i samolubstwo. Przypatrzmy się naszym sąsiadom Niemcom, Czechom, a dalej Francuzom i Anglikom. Oni także przeszli niejedno zło, a już lepiej od nas się mają. A przypatrzmy się jeszcze naszym komornikom żydom, oni tu z daleka przyszli, a im się lepiej powodzi jak nam, którzyśmy najwięcej życia, zdrowia i mienia położyli dla tego wszystkiego.

A więc Bracia Chłopi i Robotnicy, złączmy się razem i nie dajmy się prowadzić za nos wstecznikom, którzy ujawszy wodze rządów w ręce, panoszą się, a kraj przez to ubożeje i niszczeje. Powiedzmy i pokażmy im, że ich zgrubna gospodarka prowadzi nas do upadku. Mijemy zdanie, że więcej warta ćwiartka doświadczenia, niż arkusz spekulacji. Pokażmy im, żeśmy się już tego nauczyli i doświadczyli. Teraz już nam nie potrzeba żadnych naboł i karabinów, tylko potrzeba nam oświaty oraz łączności. Teraz tak w mieście w fabryce jak i w wsi stosunki do życia są niemożliwe dla sfery uboższej. Przecież z nas każdy ma chęć do pracy, tylko nam potrzeba warsztatu do pracy i chleba. Bo teraz, jak chłopu rolnika warsztat leży odlegiem, to już wszyscy wiemy jakie są tego skutki. Tak ten bezrolny i matorolny, ziemieśnik i robotnik fabryczny, wszyscy cierpią wielki głód chleba, obuwi, odzieży oraz innych produktów.

Więc Bracia Chłopi i Robotnicy! Do pracy i łączności! Nie słuchajmy tych, co budują Polskę jak Babilońską wieżę.

Jan Kluz, Nr. 711, Markowa, pow. Łańcut.

Nie wzbogacajcie wrogów nam banków, towaryszów, handlów księżo-pańskich czy żydewskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzysztwa, swoje handla, swoich ludzi.

Ziemia dla żołnierzy!

Ustawą z 17 grudnia 1920 r. nadano żołnierzom polskimi ziemię w powiatach leżących na wschód od rzeki Bugu i to na wschód od obwodu białostockiego. Za darmo, a to do 45 hektarów, czyli 70 morgów otrzymają tę ziemię ci żołnierze i inwalidzi pol. wojska, którzy się szczególnie odznaczyli i ci, którzy jako ochotnicy odbyli służbę frontową.

Za pieniądze otrzymają tę ziemię także i inni żołnierze pol. wojska, o ile nie popełnili zbrodni dezercyi, nie byli karani za trwonienie dobra państwa, lub nie zabierali cudzej ziemi gwałtem.

Jeżeli żołnierz na nadanej mu ziemi nie zagospodaruje się, będzie mu ziemia odebrana!

Wysokość opłaty za grunta nabyte będzie od hektara czyli 1% morga równą wynosiła wartość 30 do 100 kg. żyta rocznie, a spłaconą będzie przez lat 30 z dotu, od piątego roku począwszy. Państwo polskie w miarę możliwości dopomoże żołnierzom bądź to drzewem lub materiałami, bądź też pieniędzmi do założenia własnych gospodarstw.

Czy który żołnierz ma otrzymać ziemię darmo czy za opłatą, o tem postanowią władze wojskowe. Gospodarstw utworzonych w ten sposób nie wolno dzielić ani sprzedawać przez lat 25.

Żołnierze chcący otrzymać jaką ziemię mogą tworzyć spółki, ze swoimi rodakami i brać ziemię razem. W ten sposób będzie im mniej smutno za swoimi.

Reforma rolna.

REFORMA ROLNA W SZCZUROWEJ POW. BRZESKO.

Należałoby się spodziewać, że przynajmniej w najbliższym sąsiedztwie Wierzechosławic jako siedziby prezydenta Witosa prawa będą należycie wykonywane. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie, a dzieje się za jego wiedzą, więc i za jego zgodą, bo tego już nikt się nie ośmielił twierdzić, aby prezydent ministrów nie miał na tyle władzy i wpływu na władze, żeby nawet w jednym okręgu nie mógł zrobić porządku. Jeżeli nie robi, to znaczy że nie chce zrobić.

Aby się długo nie rozwodzić, ograniczamy się do przedstawienia wypadków w naszej gminie Szczurowej, położonej w sąsiedztwie Wierzechosławic.

Jest u nas w Szczurowej 12 takich rodzin, które posiadają tylko swój dom, ale ani kawałek własnego pola, a 19 takich rodzin, które oprócz domu mają najwyżej do dwóch morgów gruntu. Rodziny te od pradziadków utrzymywały się z gruntu dzierżawionego od czasów pańszczyżnianych na obszarze dworskim w Szczurowej. Rodzice umierając przekazywali owe dzierżawy dzieciom. Tak było aż do r. 1919. — W tym roku obszarnek Aleksander Kempński

sprzedał owe wieczysto dzierżawione grunta nowonabywcom, naturalnie większym gospodarzom, bo tacy mieli pieniądze na kupno. Kupił mianowicie Jan Sroka 10 morgów (swego ma 60), Jan Bartyzel 6 (25), Kazimierz Sulma 6 (18), Michał Styrnoski 1 i pół (23) i t. d. Dotychczasowych dzierżawców wcale nawet nie zawiadamiano o sprzedaży, aż dopiero po fakcie dowiedzieli się o swojej ruinie gospodarczej, gdy nowonabywcy zabrali się bez miłosierdzia do ich wyrzucania.

Przyszła ustawa, o dzierżawach małorolnych. Biedacy chwycili się tej deski ratunku, ale też się srodze zawiedli. W październiku 1919 zaczął się proces w Radłowie i na tej podstawie, że siektórzy dzierżawcy rzekomo nie uiszcili czynszu dzierżawnego na oznaczony dzień, zapadł wyrok nakazujący dzierżawcom opuszczenie gruntów dzierżawionych. Sędzia Mieczysław Łachecki wobec wszystkich obecnych nazwał ustawę o dzierżawach „złą i głupią”, bo ją zrobili chłopscy posłowie. Wnioski biedaków, aby się sąd przekonał, że oni nosili Kępińskiemu czynsz dzierżawny jeszcze przed terminem, ale Kępiński się ukrywał, aby mu nie mogli dzierżawy zapłacić, nie zostały uwzględnione pomimo że na rozprawie apelacyjnej w Krakowie sam Kępiński zeznał, iż owo ukrywanie się przed dzierżawcami doradził mu właśnie ten sam sędzia Łachecki. Ostatecznie sąd najwyższy w Warszawie też na owej podstawie niezapłacenia na czas czynszu, wyroki radłowskie zatwierdził i rzecz skończona. Kupiciele drwią sobie z ustawy i z posłów. Tak! Bartłomiej Nita wyprawia biedaków do posłów po grunt, przy czym w najordynarniejszy sposób poniza powagę prawa i władzy, ale jest szwagrem wójta, podpory p. Witosa, więc ciche — sza.

A teraz drugi fakt. Probstwo tutejsze ma wielki obszar gruntów, które dzierżawi ludzom mającym dosyć własnego gruntu, to też dzierżawione na plebańskim polu leżą odlegoziem, np. Jana Bartyzela i Jana Sroki. Wa. dworne też jest dużo odlegów i to na dobrych gruntach ornych, ale czasowo obróconych na łąki i pastwiska, bo to daje dobry a łatwy dochód. Ludzie bezrolni i małorolni pragnęliby tam orać, siał i produkować żywność, ale biedaków nie chcą do niczego dopuścić. Chodzili do komisji ziemskiej do Bochni i do starostwa w Brzesku; obiecano przysłać komisję, ale skończyło się na obietnicy. Bogacze wszędzie zdołali zapobiegać biedaków nie stać na to.

Tak się wykonują ustawy w okręgu p. Witosa, pod jego okiem, bo nawet teraz jako prezydent ministrów często przyjeżdża i widzi to wszystko, a nie nie radzi. To rozzuchwala bogaczy do coraz większego lekceważenia praw i dreczenia biedaków.

Takie rządy muszą się skończyć jak najprędzej, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do ostateczności, albowiem nędza ludu bezrolnego i małorolnego zaprawiana na dobitkę drwinami i bezprawiami, staje się nie do zniesienia.

Biedota.

LICYTACJA W KOŚCIELE. Klasztor w Boruku starym, pow. Rzeszów, ma na sprzedaż folwark. Nie chce — oczywiście — czekać na urzędową reformę rolną, tylko wzorem innych handlarzy pragnie wyludzić jak najwyższą cenę. Pobożny lud z dalekich stron przybywa do klasztoru na odpusty i nabożeństwa. Tę okoliczność postanowił wyzyskać „skromny zakonnik” do urzędzenia formalnej licytacji na sprzedaż zakonnego folwarku. Licytacja trwa już dłuższy czas, oferty napływają corazto wyższe. Cena za morg nieużytku dochodzi już do 30 tysięcy marek polskich i wyżej, a morgi z dobrą glebą osiągnęły już cenę podwójną. Ale licytacja jeszcze nie skończona, następny odpust przyniesie z pewnością jeszcze lepsze oferty.

Tylko Urząd Ziemski, powołany do przeprowadzenia reformy rolnej, z pewnością nie wie o tej kościelnej licytacji, ani o tem grubowaniu ceny. A przecież jego obowiązkiem jest wkroczyć i zapobiedz wyzyskowi, tem więcej, że licytacja ta zagraża ludności miejscowej usunięciem od kupna, pomimo, iż grunta licytowane od wielu lat dzierżawiła i na tej podstawie fundowała swoje gospodarstwo. **Borecki.**

POWIAT BRZÓZÓW. Chwalą się piastowcy, również ich pokątni wymiatacze, że powłóknęli tylko stronnictwu „Piasta” zawdzięczać, iż tylko oni dążyli i doprowadzili do parcelacji obszarów dworskich. Otóż choć w krótkości musimy nadmienić, do jakiej to parcelacji piastowcy doprowadzili.

W Dąbrówce p. hr. Starzeńska ogłosiła parcelację, żądając za morg 40.000 mk. W Dynowie Stefan Trzeciński rozparcelował kilkadziesiąt morgów po 40.000 mk. Zdzisław Skrzyński z Bachorza rozpoczął parcelację w Hucie i Szklarach — dokończyć nie może, bo stawiają mu pewne przeszkody. Na reszcie obszarów nie rozparcelowanych tak gospodarzy, że owsa kilkadziesiąt morgów pozostawił pod zimę w polu dla psazzków. To nie ważnego, na wiosnę i tak dostanie owsa do zasiewu ze starostwa.

W Chodorówce właściciel Mikołaj Machowski, notariusz z Rzeszowa, tak gospodarzy, że buraki zamiast kopać rydlem, to kosi. Jęczmień zbiera z pola z pęczkiem listopada. Co do Sankówki (właściciel Józef Tag) niema co zaznaczyć. Cały obszar 280 morgowy zupełnie leży odłogiem od paru lat. Widziałem ustawę, ale tylko na papierze, iż grunta odłogiem leżące mają być przymusem wydzierżawione. Niestety tak nie jest. Wszystkie jest nakryte piaszczyskiem piastowców, ale im ten piaszczyk przedko zgndje, gdyż jest skropiony krwią i łzami pokrzywdzonych. Chwalcie się pp. piastowcy, bo jeśli szlachta zażąda skóry ludzkiej na buty, to wy ją nam zedrzą i dadcie szlachcie.

Do rozważania Sejmu powinniśmy pp. piastowców wysłać do Chin, może tam zrobią lepszy interes na ryżu i herbacie, aniżeli na robieniu butów.

Zasylam serdeczne pozdrowienie Redakcyi i czytelnikom „Przyjaciela Ludu”.

K. Potoczny.

KAMIONKA WIELKA, pow. Kolomyja. Prosimy posłów, aby zwrócili uwagę w Warszawie na naszą niedzę. Jest nas tu 130 osadników na rozparcelowanym obszarze dworskim. Przy zakupnie obiecywano nam złote góry, ale to wszystko okazuje się nieprawdą. Mielśmy otrzymać drzewo na budowę na kredyt, a teraz nie chcę nam dać nawet za gotówkę. Ekspozytura budowlana w Kolomyi zbywa nas obietnicami, ale jeszcze żaden parcelant z Ekspozytury budowlanej nie dostał, tylko musimy przepłacać u żydów szalone ceny. Są niedaleko wielkie rewirowy w Słobódce leśnej, ale niema komu się zakrzętać. Więc mieszkamy w norach wydani na łup losu. A choć wiosna przyjdzie, to cóż pocznemy, skoro ani narzędzi rolniczych, ani nasion nie posiadamy. Dla nas to straszne, ale i dla Polski bardzo szkodliwe. Okoliczna ludność ruska drwi z nas i pyta, kiedy będziemy uciekać. Patriotów w pysku jest dużo, ale do pracy patriotycznej nie chce się tu nikomu zabrać. A przecież Rząd nasz ma obowiązek nad tem się zastanowić. **W. Adamski.**

STRYZÓW. Uchwały tutejszej Powiatowej Komisji ziemskiej nie są niespodzianką dla nikogo, kto zna osobisty skład tejże Komisji. — Przecież większość głosów mają obszarnicy hr. Mydeński z Wiśniowej, Dydyński z Godowej jako delegat rzeszowskiej Rady powiat., Wasilewski jako delegat jasielskiej Rady pow., radca sądowy Trzmadel jest też ziemianinem, a starosta Skarzyński wprawdzie dworu niema, ale całą duszą zalicza się do familii szlacheckiej. — Więc kto chce popchnąć reformę rolną w Strzyżowskiem na lepszą drogę, musi najpierwej spowodować zmianę składu Powiatowej Komisji Ziemskiej, a mianowicie spowodować, aby Rady powiatowe w Rzeszowie i Jasle wyznaczyły innych delegatów. **Chlepc.**

Do Naczelników gmin

powiatów Kraków, Podgórze, Wieliczka

Zwracam się z uprzejmą prośbą o nadesłanie mi w terminie do 15 lutego 1921 odpowiedzi na następujące pytania:

- 1) Ile jest w gminie rodzin bezrolnych, ile osób do wyżywienia mają te rodziny?
- 2) Ile jest rodzin (i z jaką liczbą osób), mających do trzech morgów gruntu?
- 3) Ile jest rodzin (i osób) posiadających ponad trzy morgi gruntu?
- 4) Ile gruntu ma dwór, ile z tego było odłogów?
- 5) Czy dwór odstawił kontyngent, ile kory lub centnarów metrycznych, a ile gmina?

Daty te są mi potrzebne do starań o przydział żywności dla biedaków i do walki o reformę rolną.

Odpowiedzi te proszę mi przysłać pod adresem:

Posel Franciszek Wójcik, Warszawa, Sejm.

Zgromadzenia i organizacya.

KLIKOWKA. Dnia 29 grudnia odbył się u nas wiec ludowy, na który przybył poseł Seib. Po zagajeniu zgromadzenia przewodniczącym obrano Wojciecha Kasperkowicza, zastępcą Jan Grysztara, sekretarzem Jana Fidlera. Pos. Seib w pięknym przemówieniu przedstawił prace posłów ludowych z lewicy, za co całe zgromadzenie wyraziło wotum zaufania dla naszych posłów. Rezolucye uchwalono jednogłośnie następujące:

1) Wyrazamy cześć dla Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego; 2) Nie chcemy senatu, precz z senatem; 3) Żądamy, aby Naczelnik państwa wybierał cały naród przez powszechne głosowanie; 4) Żądamy, aby reforma rolna weszła w życie; 5) Żądamy uregulowania serwitutów; 6) Żądamy referendum ludowego; 7) Żądamy, aby w jaknajkrótszym czasie Sejm był rozwiązany i rozpisane nowe wybory.

Wszystkim posłom z lewicy składamy wotum zaufania za ich pracę w Sejmie.

Pozdrowienie dla prezesa Stapińskiego za udzieloną nam pomoc do wyborów rady gminnej.

Rada Chłopska.

MODLNICA, pow. Kraków. W dzień Trzech Króli urządził poseł Franciszek Wójcik u nas sprawozdanie przy udziale gospodarzy i gospodyń tutejszej gminy, tj. Giebułtowa, Tomaszówic i Modlniczki. Na przewodniczącego wybrany został Kazimierz Wojdyło, sekretarzem był Piotr Wyzga, sekretarz gminy Modlnicy. Po dwugodzinnej mowie posła Wójcika ludzie byli bardzo zadowoleni. Sprawy były omówione o Śląsku Górnym i plebiscycie, o reformie rolnej, o gospodarce państwowej itd.

Zgromadzeni uchwalili domagać się przeprowadzenia reformy rolnej jak najszybciej, rozwiązaniem Sejmu i wyborów Sejmu po myśli ludowej. Żądamy Sejmu jednoizbowego. Precz z senatem. Żądamy, aby prezydent Rzeczypospolitej wybierał cały naród polski, a nie Sejm.

Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu wyrażono serdeczne życzenie i cześć, żeby mu Bóg w Jego dopomógł pracy. Niech żyje — Niech żyje! — Niech żyje!

Stronnictwu Ludowemu Lewicy i jego wodzowi Stapińskiemu wotum zaufania, a podziękę posłowi Franciszkowi Wójcikowi.

Na tem skończyło się zgromadzenie.

Kazimierz Wojdyło, przew. Piotr Wyzga, sekretarz.

STRZYŻÓW, Dn. 4 b. m. odbyło się w sali „Sokoła” zgromadzenie sprawozdawcze naszego posła Tomaszewskiego. Przybył i piastowiec poseł Szmigiel. Ludu zgromadziło się około dwa tysiące. Przewodniczył Fr. Łyszczarz z Przedmieścia strzyżowskiego, zastępcą był p. Orlowski ze Strzyżowa, a sekretarzem Julian Armata z Wiśniowej. Poseł Tomaszewski w swym sprawozdaniu przedstawił położenie Państwa, tru-

dnosci gospodarcze i pieniężne, zwłokę w wykonywaniu reformy rolnej przypisał chwiejnemu postępowaniu piastowców. Poseł Szmigiel, widząc, iż zgromadzenie jest źle usposobione dla piastowców, zagrał na nutę zgody i jedności, że piastowcy pragną połączenia z lewicą P. S. L. I trzeba przyznać z przykrością, że ten manewr udał się p. Szmiglowi. Pokazało się, że i w powiecie strzyżowskim jeszcze znaczna część ludu nie rozumie toczącej się walki i dla chwilowej wygody, aby się nie męczyć dociekaniem prawdy, chce udawać, że wierzy w cnotliwość jawnogrzeczniczy. Ale i to prawda, że wielka część zgromadzonych przyjęła listę umiagi p. Szmigla głośnym protestem. Następny mówca, p. Orlowski ze Strzyżowa, podchwycił pieśń p. Szmigla o zgodzie i zaczął narzekać na kłótnie i niezgodę wśród posłów. Czy on to mówił naiwnie w dobrej wierze, czy polował na wywołanie zniechęcenia lud do walk politycznych, to trudno rozstrzygnąć. Faktem jest, że następny mówca Jan Szurlej z Lutczy wziął już fałszywą melodyę o zgodzie za dobrą monetę i wyraził zdanie, że można wszystkich chłopów w Polsce złączyć w jednym stronnictwie, chociaż ob. Szurlejowi dobrze wiadomo, że i w Lutczy są tacy chłopci, których nikt i nigdy nie oduczyliźnstwa, więc jakże może być zgoda z takim zdrajcą. A takimi niepoprawnymi odstępcami sprawy ludowej są właśnie posłowie piastowcy, więc jakżeż można się z nimi jednoczyć? W takim razie nie byłoby już żadnej krytyki, żadnego batoga na handlarzy politycznych. Nie poszedł na tę błędną drogę fałszywej zgody następny mówca Władysław Niedziela z Markuszowej, lecz skrytykował ostro politykę piastowców, a jako jedyną drogę, prowadzącą do zwycięstwa ludu wskazał silną organizację w Radach Chłopskich. To samo potwierdził i dalszy mówca Józef Cebula z Kobyla, który też skrytykował bezradność rządu p. Witosa i wezwał lud do obrony przez dobrze zorganizowane Rady Chłopskie. Było jeszcze dużo mówców zapisanych, ale wobec zapadającego zmroku przerwano obrady i przystąpiono do głosowania. Uchwalono jednomyślnie hołd dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, bratnie pozdrowienie i życzenie zwycięstwa ludowi na Górnym Śląsku, tak samo Polakom z Wilna.

Uchwalono „precz z senatem” i potrzebę nowych wyborów do Sejmu, zażądano szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, a zabronienia dziłkiej parcelacji. Uznano za konieczne zaopatrzenie w żywność ludności bezrolnej i mało-rolnej na wsi. Wezwano rząd do jednakożego traktowania inwalidów z wojny światowej i wojny polskiej.

Swój.

WÓJTOWA, pow. Gorlice. Trzynastu tutejszych ludzi obdarzyli piastowcy czcownymi butami, a obdarowani z wdzięczności przyrzekli agitować za nimi. I wnet zjawił się u nas s tja-

ra agitacyjnego „Piasta” z Krakowa przysłali pankowie, którzy przez dwie godziny chcieli u pankowie, którzy przez dwie godziny chcieli w nas wmówić, że prezes Stapiński głosował w Sejmie za senatem, że siedzi w dworze w Klimkówce i Sejmu nie pilnuje. Takie brednie opowiadał owi pankowie, aby nas obalamuścić. — A przecież Klimkówka leży w naszym powiecie i zaraz na drugi wtorek dowiedzieliśmy się od ludowców z Ropy, że to nieprawda, że prezes Stapiński po kilka miesięcy nie bywa wcale na swojej posiadłości, tylko pilnuje obowiązków poselskich, a gospodarstwo prowadzi jego syn.

Ci sami pankowie chcieli nas przekonać, że p. Konstanty Laskowski z Gorlic jest wrogiem ludu. Wysłuchaliśmy cierpliwie i tego kłamstwa, bo chcieliśmy się przekonać, do czego zdolni są owi piastowcy pankowie. Otóż tą napaścią na p. Laskowskiego okazali owi najmiłsi Rączkowskiego, że są nie tylko źli, ale i głupi. Gdyby byli mądrzy, toby się sprytniej zabierali. My p. Laskowskiego znamy od 20 lat jako człowieka bez żadnej skazy, wroga wszelkiego łajdactwa, a naszego niezłomnego przyjaciela i obrońcę. To też żadna napaść nie może osłabić naszego zupełnego zaufania do p. Laskowskiego. Gmina nasza jest zorganizowana silnie w Radzie Chłopskiej pod przewodnictwem dzielnego ludowca Jana Mazura i wszelkie zachcianki piastowców potrafimy odeprzeć.

Józef Nabożny.

CZERNICHOŹ, pow. Kraków. W gminie tułejszej odbyło się 5 bm. zgromadzenie ludowe w sali Gospody chrześcijańskiej. Zgromadzenie było liczne, tak miejscowej ludności, jak i z okolicy. Przewodniczył Andrzej Fryc, referował poseł Fr. Wójcik, sekretarował Fr. Boroń. Poseł Wójcik zdał sprawę z czynności poselskich, jak również przedstawił zgromadzonej ludności obecny stan gospodarczy naszej Ojczyzny Polskiej. I niejedną rzecz niezrozumiałą wyjaśnił należycie ludności wiejskiej, zaco zgromadzeni złożyli mu głęboką cześć i szczerze uznanie za jego trudy i pracę, tak w Sejmie, jak i poza Sejmem. Następnie zabrał głos nauczyciel p. Żeleznik i w mowie swej podniósł doniosłe pracę dwu letnią Sejmu, zauważył jednak, że aczkolwiek Sejm wydał szereg ustaw, to jednak ustawy te są przez niższe organa administracyjne dotąd częściowo lub wcale niewykonywane. Na zakończenie zgromadzeni uchwalili głęboką cześć i zaufanie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, gorący protest przeciw forsowaniu w projekcie konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej drugiej izby tj. senatu. W końcu wyrażono zaufanie P. S. L. lewicy, a osobliwie przesyłamy J. Stapińskiemu.

Jan Boroń z Przegini Narodowej.

BORYSLAW. Większość robotników tutejszych pochodzi z pow. Krośniewskiego i okolicznych. Są to gospodarze małorolni i bezrolni, którzy nie mogąc się utrzymać z rolnictwa zmuszeni są pracować jako robotnicy naftowi. Ale prawie u wszystkich nas miłość i przywiązanie do najmniejszego nawet skrawka ziemi ojczy-

stej jest tak wielka, że za nic w świecie pozbyć się jej nie chcemy, a przeciwnie marzeniem każdego z nas jest jak najwięcej zaoszczędzić aby powiększyć swoje gospodarstwo i na starsze lata swobodnie pracować na roli. Dlatego i nas wszystkich robotników w Boryslawiu interesuje reforma rolna w najwyższym stopniu. — Codziennie chwytamy z ciekawością za gazetę, czy też niema co nowego o reformie rolnej, czy osobliwie w Krośniewskim powiecie Urząd Ziemi rozpozczą już parcelację obszarów hr. Męcińskiego z Dukli, folwarków biskupich i kanonicznych w Cergowej, Jasionce, Równem i t. d., kiedy Chorkówka, Zeglice, Iwonice, Krośnice, Kombornia, Korczyn, Moderówka, Zimnawoda i t. d. i t. d., kiedy te dwory przyjdą na porządek podziału. Czekamy cierpliwie, ale w mózgach naszych zawsze jedna myśl: kiedy nareszcie przestaniemy się tułać, po różnych saksach i żydowskich przedsiębiorstwach za chlebem. Dość już naszej poniewierki. Niech sobie to zapamięta klasa obszarńcza i ci wszyscy, co wygodnie pod pierzyną w domu spali, gdy myślny się krwawili w obronie naszej świętej ziemi polskiej. **Chorkowianin.**

IWONICZ, pow. Krosno. Zebrani mieszkańcy gminy Iwonice w dniu 28 grudnia 1920 na wiecu zwołanym przez posła P. S. L. lewicy p. Seba, który zdał sprawozdanie z działalności poselskiej, uchwalili następujące rezolucje:

- 1) Żądamy, ażeby wybór Naczelnika Państwa odbywał się według pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego,
- 2) Żądamy jednoizbowego Sejmu bez senatu;
- 3) Żądamy, ażeby w sprawach większego znaczenia było referendum ludowe;
- 4) Żądamy unieważnienia koncesyj na parcelację gruntów przez Banki i t. p. przedsiębiorstwa.

Na zakończenie wszyscy zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wotum zaufania posłom P. S. L. Lewicy. Przewodniczył zgromadzeniu Jan Burcek.

Kielar Jan.

SULKOWICE, pow. Myślenice. W dniu 6 stycznia b. r. pod przewodnictwem posła Bochenka odbył się na rynku w Sulkowicach publiczny wiec ludowy, na którym przemawiał poseł dr Putek.

Na jego wniosek jednomyślnie uchwalono: 1) protest przeciw senatowi; 2) protest przeciw frymarce dobrami izdebnickimi, uprawianej przez Ziemiński Bank Kredytowy przy pomocy piastowców; 3) żądanie ustąpienia obecnego rządu Witosza a zastąpienie go rządem ludowym.

Uczestnik.

Z KALWARYJSKIEGO. W gminie Palezy na granicy pow. wadowickiego i myślenickiego położonej, odbyło się zgromadzenie ludowe w święto Trzech Króli. Przybyli na nie licznie obywatele z gminy Palezy i z sąsiednich gmin obu powiatów. Przewodnictwo obrad spoczywało w ręku Teofila Korzeniowskiego z Lanckorony. Sprawozdanie poselskie złożył poseł dr Putek omówiwszy wszystkie najważniejsze sprawy i zdarzenia polityczne. Następnie prze-

mawiał J. Kaźmierczak z Bienkówki i T. Korzeniowski, a wreszcie poseł Bochenek faktami udowodnił, jak w powiecie myślenickim piastowcy zaprzeczają reformę rolną. Na wniosek J. Kaźmierczaka uchwalono posłowi dr Putkowi i Bochenkowi uznanie i podziękowanie za pracę, wyrażono protest przeciw senatowi, hold dla Naczelnika Państwa, oraz zaprotestowano przeciw niewykonaniu reformy rolnej. Nadto Palczanie wybrali Radę chłopską P. S. L.

J. K.

Z ANDRYCHOWSKIEGO. W dniu 4 stycznia b. r. odbył się w Suwałdzie wielki wiec ludowy. Chociaż był to dzień powszedni, to jednak nie tylko z Suwałdu, ale i z okolicy licznie ludność przybyła na wiec. Przewodniczył Fr. Niedziółka, a referował poseł dr Putek. Po dyskusji, w której brali udział Niedziółka, Stuglik, Magiera z Suwałdu, Nowak z Andrychowa, Mrzygłód z Nidku, uchwalono rezolucye przeciw senatowi, wyrażono ubolewanie rządowi z powodu niewykonania reformy rolnej, wyprotestowano przeciw uprawianiu interesów przez posłów piastowców z rządem, zażądano zaprowadzenia wolnego handlu, wyrażano Naczelnikowi państwa hold, a posłom Lewicy P. S. L., a szczególnie posłowi dr Putkowi votum zaufania. — Wybrano również nową Radę chłopską P. S. L. w składzie następującym: przewodniczący Fr. Niedziółka, zastępca przew. Wojciech Cholewka, sekretarz Jan Stuglik, członkowie Jan Pałok, Józef Dyba, Grzegorz Smolec, Michał Mydlarz. Zrozumienie dla sprawy ludowej jest w gminie wielkie, skoro zaraz po zgromadzeniu przybyło „Przyjacielowi Ludu” nowych 15 prenumeratorów.

Fr. Niedziółka.

KARST, pow. Dąbrowa. Na dniu 1 stycznia 1921 przy zgromadzeniu członków gminy w kompiecie uchwalono jednogłośnie protest przeciw senatowi (prez z senatem), żądamy jednoizbowego Sejmu, żądamy ministerstwa chłopsko-robotniczego, wyrażamy hold i cześć Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu!

Zasylamy serdeczne życzenia posłom ludowym lewicy za ich zbrojną pracę.

Bochenek Franciszek, Roman Kowynia.

ROZBÓRZ DŁUGI, pow. Jarosław. Dnia bm. odbyło się zgromadzenie obywateli w naszej gminie, w którym wzięli udział prawie wszyscy członkowie gminy. Zostały przeprowadzone wybory Rady Chłopskiej Stronnictwa Ludowego Lewicy. Do zarządu zostali wybrani: przewodniczącym Piotr Szczepanik, zastępcą Józef Kupiszewski, sekretarzem Mikołaj Kamiński, skarbnikiem Michał Cielecki.

Nowo zorganizowana Rada Chłopska w Rozborzu długim wzywa wszystkich obywateli w gminach powiatu jarosławskiego, ażeby wszyscy, jak jeden mąż stanęli po stronie Stronnictwa Ludowego Lewicy i ażeby w każdej gminie została wybrana Rada Chłopska. Bliższych informacji może udzielić w każdym razie Józef Hajduk z Rzeplina, poczta Pruchnik.

Piotr Szczepanik, przew. Mikołaj Kamiński, sekretarz.

TARNOBRZEG. Dnia 12 bm. lud tutaj powiatu złożył nowy dowód, że ani prześladowania, czy pokusy, ani rozczerzowania nie są w stanie osłabić jego pochodu do sprawiedliwości, prawdy i szczęśliwej swobody w Polsce Ludowej. Nie chłopi tarnobrzescy wycierpieli za wspaniałe zwycięstwo wyborcze, to tylko Bogu wiadomo. Hrabiom Tarnowskiemu i Lasockiemu wiadome są pokusy, przy pomocy których chcieli za miskę soczewicy pozabawić rzeszę ludową prawu do ziemi, lasów, wolności. A ile wyrzutów, nagrawań itp. muszą się chłopi nasłuchać za to, że ks. Okoń zapomniał o godności poselskiej, to aż zgroza. Pomimo to wszystko Lud w Tarnobrzescu stoi niezłomnie jak granit, jak Bartosz Głowacki i przy każdej sposobności postawą swoją świadczy, że nie da się złamać ani ugąć, lecz wytrwa w walce aż do zupełnego zwycięstwa.

Zapowiedziany był wiec pod gołem niebem na Rynku pod pomnikiem Bartosza, zwołany przez Powiatową Radę Chłopską lewicy P. S. L. Olbrzymią przestrzeń Rynku i sąsiednich ulic wypełniła szczerlnie stłoczona rzesza ludowa, kobiet i mężczyzn. Kilka czy kilkanaście tysięcy ludu, któż może zliczyć takie morze głów ludzkich. Powstał zgromadzonych ob. Jan Gruczyński, przyczem wzniósł okrzyk na cześć obecnego tam prezesa organizacyi posła Stapińskiego, a las ludzi okrzyk powtórzył. Przewodnictwo objął prezes Pow. Rady Chłopskiej ob. Buczek, gospodarz-nauczyciel z Sobowa, na zastępców obwołano wójta Jana Gąsiora z Dąbrowicy i Bartłomieja Chudego z Trześni, a na sekretarza ob. Feliksa Branę z Mokryszowa. Poczem nastąpiły przemówienia prez. Stapińskiego o przełomie społecznym, o rozpaczliwej obronie, jaką stawia szlachetczyzna i pozostałości państwowego porządku, ale jak runęły cesarze i cary, tak i pomniejsze panietta runąć muszą. I tak dalej szły mowy ob. Kwaśnego, posła Dąbala, posłów Kremfy, Marchuta i Sudota, przedstawicieli tego okręgu wyborczego, a wreszcie przewodniczący Buczek odczytał wnioski w aktualnych sprawach, które przyjęte huraganem okrzyków, zatwierdzających, poczem fala ludzka rozplynęła się w zupełnym porządku, nucąc pieśń: „Gdy Naród do boju wystąpi...”

W przeddzień wiecu przybył do Tarnopola oddział wojska — poco?

Lewica.

ŻOLYŃA, pow. Łańcut. Na 6 bm. przybył tu poseł Sobek, aby ratować piastowców. Pod pokrywką sprawozdania poselskiego wygadywał różne brednie przeciw prezesowi Stapińskiemu. Mówił np., że p. Stapiński doprasza się o przyjęcie go do piastowców, ale, że piastowcy nie chcą go przyjąć. — Za to nasz organizator Jan Sikora dał posłowi Sobkowi doskonałą odpawę, wyliczywszy ich zgubne dla ludu postępek, a w końcu postawił wniosek, aby posłom piastowcom wyrazić nieufność i wezwanie do złożenia mandatów poselskich. A gdy następnie nasz ludowiec Walenty Orlos ze Smolarzyn za-

brał głos, piastowcy, aby się ratować, rzucili się na niego z pałkami i rozbili zgromadzenie. Tem się zhańbili do reszty, bo okazali zgromadzonemu, że brak im argumentów rzeczowych. Pałką wojować potrafił lada zbój najdziksz.

Rada Chłopska.

PRZECIW SENATOWI nadesłali w dalszym ciągu petycje gminy: **Przykopy** pow. Mieślec, **Zabajka** pow. Rzeszów, **Prusiek** pow. Sanok. — Petycje te zostały uchwalone na licznych zgromadzeniach gminnych.

Krzywdy i nadużycia.

MUCHARZ, pow. Wadowice. Dnia 7 grudnia 1920 r. żandarmerja dotychczas nieznanego mi nazwiska, pełniący służbę na posterunku policji państwowej w Zembrzycach, za bardzo energiczne czynił poszukiwanie za zaginionym pasem p. Teczla, obszarnika. Wpadł do obywatela Józefa Romana w Mucharzu i tak dotkliwie pobił chłopaka, nie mającego 14 lat, że chłopiec za tydzień miał jeszcze czarne plamy od bicia kolbą i od kopania nogami. Takim biciem i szarpnięciem zmuszał niewinnego do przyznania się do winy, której chłopak nawet nie pomyślał. Na pół nieprzytomnego odwieziono do Wadowic i zamknięto w areszcie. Po tygodniu gonitwy ojca wypuścili chłopaka z aresztu. Doktor zbadał pobitego i posłał skargę do sądu. Taką to teraz mamy policję państwową. Prosimy zająć się tą sprawą w imię sprawiedliwości.

STASZKÓWEK, pow. Gorlice. Zwracamy się do „Przyjaciela Ludu” z prośbą, aby zajął się naszą sprawą co do odbudowy wsi. Bo my Staszkowianie jesteśmy bardzo pokrzywdzeni, a nasza Ekspozytura budowlana w Gorlicach to szkoda że istnieje, bo co do odbudowy domów w Staszkówce to żadnej pomocy nie mamy. Już słodny rok jak ta Ekspozytura istnieje, a ludzie po norach mieszkają. Kogo stać było zaraz po wojnie i miał pieniądze, to się odbudował nie najgorzej swoim kosztem. A my biedaki jak my nic nie mieli tak nic nie mamy i zdaje się mieć nie będziemy. Jeżeli się nie znajdzie człowiek, któryby się tą sprawą zajął, to nazywa się żeśmy przepadli na wieki amen. Mieli u nas ludzie zaufanie w p. Rączkowskim jako w pośle, którego wybrali jako obrońcę biednego ludu, ale niestety, jakos p. Rączkowski nie słyzy głosu biednego ludu. Udawaliśmy się z prośbą do p. Rączkowskiego, aby cokolwiek wglądał w tę sprawę, aby starosta w Gorlicach jako też i p. Tuszowski, kierownik Ekspozytury budowlanej nie zbywał ludzi samemi asygnatami, bo my potrzebujemy materiałów do odbudowy domów a nie kawałka papieru. Jakiśmy dostali asygnaty na deski jeszcze 30 marca 1920 r., to po dziś dzień o deskach ani śladu. A z drzewem tak samo. Dostaliśmy asygnaty na drzewo gdzieś pod Czechosłowacją, węgierską granicą i żeby tam po to jechać. Czyśmy są w stanie my biedaki to drzewo stamtąd zwieźć, przeszło 30 km. drogi w

jedną stronę. A u nas na miejscu w Staszkówce u p. Szwarca Władysława jest na tyle lasu budowlanego, co by się cała Staszkówka odbudowała, to byśmy nie mogli my biedacy przynajmniej co nie mamy swoich koni dostać po parę drzew? Dla nas nie ma, a za zboże to się znajdzie nawet na inne wsi. Jeżeli p. Władysław Szwarz nie ma zboża na swoim obszarze, który posiada około dziewięćset morgów ziemi, a my mu mamy dać z jednego morga? To jest skandal. Proszę to umieścić w naszej gazecie „Przyjaciela Ludu”.

Wierny Ludowiec.

Z SONINY, pow. Łańcut. W powiecie łańcutkim lasy są jedyną własnością Potockiego. — Ludność chcąc korzystać z tych lasów, musiała się zastosować do rozporządzenia ordynacji i składała prośby do dyrekcji lasów, prosząc o odpowiednią ilość drzewa. To samo uczynili i obywatele z Soniny, wnosząc kilkadziesiąt próśb o sprzedaż drzewa na budowę. Sprawa szła już dość pomyślnie, lecz nasi piastowcy (!) dzierżący władzę w gminie, przestraszyli się, że „pan hrabia zagniewa się na nich, że oni mało go popierają”, posłali i aby okazać, że są przychylniejsi magnatowi, aniżeli nawet on potrzebuje, odrzucili 48 próśb, potwierdzonych przez naczelnika gminy, a w tem prośby nawet takich ludzi, którzy z powodu wypadków wojny mieszkają do dziś dnia z kurami i świniami w jednej izbie.

Za taką opiekę owym piastowcom ze Soniny i tym, którzy nie szczędzili ust dla ich obrony, pokrzywdzeni obywatele ze Soniny składają podziękowanie. Hańba im!

B.

Życie gminne.

OSOBNICA, pow. Jasło. Zasiłam Redakcyi jak najserdeczniejsze pozdrowienie, a zarazem życzę szczęścia i powodzenia dla dalszej pracy w tym nowym roku. Żebyście mogli wstawiać się za tym biednym wiejskim ludem w dzisiejszym krytycznym położeniu.

Czytamy różne gazety, „Piasta”, czasem „Kuryerka” ale nas żadna tak nie ciekawi jak „Przyjaciel Ludu”. Dowiadujemy się z różnych stron i różnych wsi, jaka bieda panuje pomiędzy biednym narodem. Wszak tu w Osobnicy lepiej nam się powodzi. Ciągna z nas co im podoba, a może nam cały świat przyznać, nie jesteśmy bogaci, bo nasza wieś na Polacie pacyu ziemie liche, to niema z czego ciągnąć. Mamy w Osobnicy dużo Ludowców i mądrzejszych ludzi, są i tacy księżę sluguse, a są i ciemni. Niema dziwo, bo ich nikt nie pouczy. — Czytać nie umieją, to co ksiądz powie w to wierzą. Swoich, co więcej rozumiemy, nie słuchają, bośmy nie uczeni. Posła w naszej wsi już dawno nie widzieli, a żeby objaśnić ludowi, jak się przedstawiają dzisiejsze stosunki w tem nowem państwie.

Trzeba się nam zorganizować i pouczyć, czego się chłop polski ma trzymać, bo wiemy dobrze, jak się organizują inne stany. Organizu-

ją się panowie, księża, inteligencya i robotnicy dużo się lepiej mają od rolnika. Bo i robotnicy mają bardzo dobrych kierowników. Chłopi zaś o to nie dbają i przez to muszą takie ciężary dźwigać.

Cała gmina Osobnica jest przeciw senatowi, żąda Sejmu jednoizbowego i bezpośredniego wyboru Naczelnika Państwa przez lud.

Stan. Kozel.

Z LUBIENKA pow. Jasło. Mamy my tu takiego bardzo dowcipnego proboszcza, który prawie w każdym kazaniu zawadza o) dr Putka albo p. Stapińskiego, a za pogrzeby każe sobie płacić po tysiąc marek i zawsze mu mało wszystkiego. Ma 30 morgów gruntu i 12 morgów lasu, ale powiada, że niema z czego żyć, tylko ty chłopie daj a daj ciągle. Istny dziurawy wór. Ale o tem szkoda pisać, gdyż papier drogi. Natomiast opowiem dla przestrogi braci chłopów jedno zdarzenie.

Przychodziło polowanie gminne do wydzierzawienia. Miałem ochotę je wziąć. Ale przyszedł do mnie wójt i tak mówi: wiesz co, nie psuj księdzu, niech on weźmie, a ty i tak będziesz polował, on cię zrobi polowym. Po jakimś czasie ksiądz mnie zawołał i powiada: idź do lasu i pozbieraj siatkę druciane pozostawiane przez chłopów na zające, będziesz polowym od dziś dnia. Tak też zrobiłem, poszedłem i wyzbierałem 150 siatek, a przytem znalazłem w krzaku karabin rosyjski. Wziąłem go do domu. Było to 5 lutego, a 25 lutego ksiądz mi przysłał sześciu żandarmów na rewizję, zabrali nietylko ów karabin, ale i moją strzelbę i pół litry masła, przyczem bagnety przystawiali do pierśi żony i dzieci. Potem miałem terminy do starostwa i do sądu w Jasle i zapłaciłem 300 koron kary.

Tak oni potrafią chłopów wyrychtować.

Jan Gronkiewicz.

Z AMERYKI.

ADRESY KONSULATÓW POLSKICH w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Consulate of Poland — w New Jorku: 953 955 Third Ave; w Buffalo: 761-765 Fillmore Ave; w Pittsburghu: 217 N. Craig Ave; w Chicago: 1309 N. Ashland Ave.

RENCE MASS. Do Braci Chłopów z powiatu Krosno. Bracia Chłopi! Nadchodząca decydująca walka o ludowe prawo, rządzić chłop i robotnik w Polsce, czy panowie i księża nadal będą trzymać Lud polski w niewoli. Czytaaliśmy w „Przyjacielu Ludu” gminy krośnieńskiego powiatu, które wysłały protesty do Sejmu przeciw senatowi czyli izbie panów, lecz nie zauważyliśmy gminy Ustrobną. Więc dalej Bracia do czynu, spełnijcie swój obowiązek względem samych siebie i Ludu polskiego. Ślijcie protesty do Sejmu na ręce swoich posłów, a gdy staniami wszyscy jak jeden w szeregach w obronie praw naszych, to zwyciężymy.

Bracia! Byłoby pożyteczne zakładać czytelnie, gdzie w wolnych chwilach możnaby poczytać pożyteczne książki i gazety ludowe i popolitykować. A gdy przyjdą wybory, to głosować na chłopów i posłów ludowych. Bo jeżeli chłop i robotnik przelał tyle krwi w obronie Ojczyzny, to potrafi i nią rządzić. Niech sobie ksiądz pilnuje ołtarza, bo on politycznie służy Rzymowi, więc Polsce nie może.

Stanisław Pawlik, Wojciech Pawlik.

SOUTHBRIDGE MASS. 10 listopada 1920. Posyłam Wam okólnik „Wydziału Narodowego” i wycinek z „Piasta” z Chicopee Mass. Może te dwa kawałki Wam posłużą naco. Proszę je uważnie przeczytać. (Otrzymaaliśmy, pięknie dziękujemy Red.). I tu w Ameryce jak widzieliście z owych pism reakcja głowę podnosi do gó-

ry i krytykują rząd Polski, tak jakbyśmy nie mieli tu przedstawicieli polskich. Niestety, ci sprzyjają reakcyi, więc siedzą cicho i nie na to nie odpowiadają, gdy się ustawicznie poniza Piłsudskiego, a wynosi Dmowskiego, Paderewskiego, Hallera i t. p. Składki na Polski Czerwony Krzyż płyną dosyć dobrze. My tu zebraliśmy już 326 dol. i wysyłamy przez konsulat. Bo „Biuro rządowych zakupów” w New Jorku, które się miało zajmować przesyłaniem tych pieniędzy, ogłosiło, że będzie je dzielić na Biały Krzyż i na Radę Opiekuńczą. My się na to nie zgadzamy. Nie chcemy popierać tych, co uprawiają politykę wroga ludowi.

St. Orzech.

ROCKVILLE, CONN. Postanowiłem prosić was rodacy, abyście nas tu na wychodźstwie objaśnili w pewnych kwestiach dotyczących się dobra naszej wspólnej Ojczyzny Polski. Wielu bardzo wielu z nas nie może zrozumieć waszego postępowania w sprawie gospodarki krajowej. Dochodzą nas wieści, że Polska potrzebuje pomocy i ogląda się na nas Polaków w Ameryce, abyśmy pomagali w odbudowie kraju. To sądzę z nas, kto czuje się Polakiem, nie pozostanie głuchym na zew Ojczyzny. Tak było i z ostatnią pożyczką polską tu w Ameryce, tak będzie i z przyszłą. Niestety pożyczka się nie udała, to nie winą jest nas robotników, ale duchownych pasterzy, którzy pożyczkę tą zubożkowali i chlepią się z tego, że wierni Rzymu centa nie dali na pożyczkę, tylko socjaliści (tak oni każdego kto wątpi w ich świętość nazywają). — A jednak rodacy w Polsce zawsze ze wszystkim udają się do tych rzymskich sług tu na wychodźstwie. Bo kiedy jaki wysłannik tu przyjedzie z Polski, zawsze się udaje najpierw na plebanję, pomówi z księdzem, wraca do Polski i głosi, że się porozumiał z całą Polonią w A-

meryce. Nie wie jak się polski chłop tu czuje i jakie on ma zdanie w pewnych rzeczach, to go nie obchodzi.

Teraz słyszymy, że Polska się znowu zwraca do nas o pożyczkę. Ci co zeszłej pożyczki nie popierali z pewnością i tej nie poprą, bo co ich tam Polska obchodzi, ich ojczyzną Rzym. — A i w szeregach tych, co zeszłą pożyczkę popierali z całej siły, zaczynają się głosy nie zadowolenia podnosić. Mówią: z jakiej racji mamy pożyczać Polsce, może na to, aby skarb polski miał z czego tysięczne pensye płacić księżom i biskupom? To wszędzie o tem mówią i chcą wyjaśnienia. Bo nie możemy zrozumieć, aby kraj wojną zrujnowany bez skarbu i przemysłu dawał ministeryalne pensye tym, którzy się najbardziej przyczynili do upadku tak potężnej niegdyś Ojczyzny naszej. My pożyczymy, ale chcemy, aby nasz cent szedł na szkoły, na odbudowę przemysłu, handlu i rolnictwa, a nie na ambasadę przy Watykanie i pensye dla księży i biskupów.

Zwracamy się do „Przyjaciela Ludu” jako naszego pisma chłopskiego, aby nas objaśnił w tych sprawach co mamy robić?

J. Pieniek, czytelnik „Przyjaciela Ludu”, chłop z Łańcuckiego.

CHICAGO ILL. My Polacy tu na wychodźstwie, to żyjemy, że tak powiem, w czasie obludy, oszczerstwa, zdrady itp. Przyjeżdżają tu z Polski różni zbawcy i Samarytanie, którzy pod tem wzniosłem hasłem wyludniają amerykańskie dolary od tego polskiego chłopca i robotnika, tu na wychodźstwie. Lecz nie na tem koniec. Podczas gdy jedni przybywają tu osobiście, to drudzy zaś pod tem samym hasłem korespondencyjnie wyciągają te swoje święte łapy po tutejsze dolary. Jedną z takich korespondencyj, zamieściły tutejsze dzienniki, usposobienia wsteczno-klerykalnego, znajdujące się pod zarządem OO. Zmartwychwstańców, jakiegoś ks. Prałata z Polski, który apeluje tu do wychodźstwa polskiego po 3 tysiące dolarów na odnowienie plebanii i kościoła tam w Polsce.

Prałat ów, wielce się tem zawiódł, ponieważ myślał, iż tutejsze wychodźstwo polskie, to same osły i barany parafialne, którzy poza kościołem, to nic więcej nie wiedzą, ani nie rozumieją. A świadczy to o tem list, jaki wystosował tu do wychodźstwa.

Pisze bowiem między innemi ów mędrzec tak: „U nas jest wszystko zniszczone. Wróg nam zabrał wszelki dobytek. Domów dużo uległo zniszczeniu. Wiele sierót pozostało bez dachu nad głową, bez środków do życia i bez najmniejszej opieki. Pracy tutaj niema. Wielu tu z naszych rodaków jest, którzy nie mają ani w czem chodzić, ani w czem mieszkać, ani się czem pożywić. Lecz może Pan Bóg łaskawy da, iż to się odmieni. Największem bowiem nieszczęściem tu dla nas jest to, że nie mamy kościoła, ponieważ uległ wielkiemu zniszczeniu, jak również i plebania, które to trzeba natm jak najprędzej odrestaurować, a jak wam jest wiadomem, iż wśród takiej nędzy niema skąd brać

funduszków na to. Przeto apeluję do was, drodzy rodacy tam za oceanem, abyście nam w tem pomogli, a Pan Bóg wam to wynagrodzi.”

Otóż widzicie drodzy czytelnicy, co za podłość i bezczelność jezuita i do czego dąży. Nietylko, że sobie najwzię uraga z tej biednej ludzkości, ale nawet i z samego Boga. Opisał bowiem biedę i nędzę, w jakiej się tam ta ludzkość znajduje, i zamiast jej w tem pomódz, zostawia to dla P. Boga, aby się tem zajął. A natomiast apeluje o składki na kościół i plebanie. Jednem słowem ów prałat przedstawił się jako ten Lewita (najwyższy kapłan pogański), który widząc nieszczęśliwego obnażonego i pobitego, pominął go, a poszedł dalej, aby P. Bogu ofiarować. Czyli inaczej nie zna, ani nie wierzy w tego Boga, o jakim sam naucza.

Ks. prałat apeluje tu do Wychodźstwa po 3 tys. dolarów na odnowienie plebanii i kościoła, które uległy zniszczeniu itd. Lecz pomimo tego, oprócz kościoła i plebanii, nie brak tam, jak sam pisze i nędzarzy, jak również i sierót, które pozostały bez dachu nad głową, bez odzieży, i bez środków do życia. Lecz ks. prałata to wcale nie obchodzi.

Przeto więc pomimo iż ten biedak niema dachu nad głową, drży z zimna i o głodzie wygląda jakiejś zapomogi, to wy samozwańcze sługi Boże zamiast pomódz temu biedakowi i wciągać go z tej nędzy, jeszcze go dalej pchacie w większą nędzę.

Jan Trella.

NEW YORK MILLS, N. Y. W grudniu 1920. Szanowna Redakcyo „Przyjaciela Ludu”! My tułowcy zamieszkali w New York Mills i Forkville N. Y. upraszamy szanowną Redakcyę o zamieszczenie naszej, chociaż prostej chłopskiej, lecz dla sprawy chłopskiej szczerej korespondencyjki. A że to jest prawdopodobnie pierwsza korespondencyja z New York Mills i Forkville, przeto zyskamy serdeczne pozdrowienie dla tych braci Ludowców, którzy do niedawna mieszkali z nami w powyższych miasteczkach, a obecnie są już w Polsce na swojej ziemi rodzinnej. Również pozdrawiamy cały zespół Stronnictwa Ludowego i wszystkich pracowników dla sprawy chłopskiej.

Bracie Chłopie! wszyscy prawdopodobnie wiecie już o tem, iż zbliżają się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Wszyscy też wiecie, co to są wybory i kogo i naco będziecie wybierać. Dlatego obowiązkiem naszym jest stanąć jak mur przy sprawie chłopskiej.

Żyjcie dziś w wolnej Polsce, za którą Wy krew swoją przelewali, za którą wiele synów chłopskich życie swe oddało (Cześć Im) z tą nadzieją, że pozostali ojcowie i bracia ich będą wolnymi obywatelami w wolnej Polsce Ludowej. Chłopi i synowie chłopscy walczyli i ginęli za Polskę, lecz Polskę Ludową.

A cóż się tam dziś w tej Polsce dzieje? Wszelkie wstecznictwo skupiające się przy t. zw. narodowej demokracji stara się dziś rzucić i rzucić kłody pod nogi chłopu i jego przedstawicielom i obrońcom. Kler używa wszelkich środków, aby chłopca ogłupiać, grozi chłopu pięknem kiedy ten odważy się głosować na przedstawicieli

cieli i obrońców sprawy chłopskiej. Reakcja w Sejmie używa wszelkich kruczków, aby postów chłopskich ze Sejmu usuwać, a w ich miejsce proteguje zbankrutowanych hrabiów i wsteczników pierwszej miary. Reakcja w Polsce a jej agenci w Ameryce zbierają olbrzymie sumy na kampanię wyborczą i za wszelką cenę starają się chłopów osiłać i dla celów swoich użyć.

Bracie Chłopie! Tyś walczył na froncie o wolność Polski przeciw jej najeźdźcy i oręż Twój zwyciężył wroga zagranicznego. Powracaj do zagrody twej jako zwycięzca, lecz nie zapominać bracie chłopie, iż w tej oswobodzonej przez Ciebie Polsce kryje się wróg Twój wewnętrzny w postaci reakcji. Wróg ten zastawia różne sidła na Ciebie bracie chłopie i stara się wykorzystać Cię dla swoich celów. A więc uzbroj się bracie w oręż świadomości i tak samo jak na froncie spojrzij hardo w oczy twemu ciemniejszy wewnętrzny. Stań ramię przy ramieniu do walki z wrogiem ludowładztwa i z wstecznictwem. Niech ani jeden głos chłopski nie będzie oddany za tymi, którzy szkodzą sprawie chłopskiej. Głosujcie na szczerych ludowców, na prawdziwych obrońców sprawy chłopskiej, bo głos Nasz oddany na posła z t. zw. prawicy przyczyni się do pogrzebania reformy rolnej i ludowładztwa w Polsce. Głos oddany w stronę reakcji zgoltuje znów niewolę ludowi.

Bracia Chłopi! w Was siła, liczycie 85 procent społeczeństwa i jak tylko świadomi będziecie sprawy chłopskiej, zwyciężycie na całej linii, czego Wam od serca życzymy. ●

Jak wspomnieliśmy, iż reakcja zbiera miliony na agitację wborczą, na kajdany dla Was. My zaś biedacy, na miliony nas nie stać, ale zrobimy wszystko, co będzie w naszych siłach, aby sprawie chłopskiej pomóc. Poniżej zamieszczamy ofiarodawców z New York Mills i Jorkville na cele agitacyjne i oświatowe. Pieniądze posyłamy na ręce posła i bojownika za sprawę chłopską ob. Jana Stapińskiego. Dowiadujemy się z czasopism tutejszych polsko-amerykańskich, że w innych miastach powstają tak samo podobne komitety i te również zaczęły pracować nad tem, aby Wam przyjść z pomocą.

Ofiarodawcy z New York Mills i Jorkville: Stefan Zamory 2 dol., Wojciech Wojcieszyn, Józef Ziobor, Michał Samoń, St. Gula, Stanisław Wadas, Wojciech Dzięgieł, Ludwik Smaglio, Jan Miódła, Stanisław Bielaska, Jan Wasiewicz, Kazimierz Furgat, Jan Śliski, Franciszek Wadar, Tomasz Szlosek, Michał Kilian — złożyli po 1 dolarze; Andrzej Śliski, Józef Głód, Józef Powroźnik, Leon Ruchwa, Jan Greckowski, Jan Matusz, Andrzej Guter, Łukasz Szarek, Stanisław Żabka, Józef Radłowski, Stanisław Głód, Józef Buryś, Jan Zielenka, Stanisław Pluta, Jan Misiarzek, Franciszek Kobak, Kazimierz Krupka — po 50 centów. Włod. Kłoczkowski, Józef Skrzyński, Jan Mędry, Adam Trzepacz — po 25 centów. Zauważyć należy, iż lista ofiarodawców i suma pieniędzy byłaby znacznie większa, gdyby nie zastój przemysłowy, jaki istnieje w całej Ameryce od trzech miesięcy. —

Suma zebrana wynosi 26 dol. 50 centów. Opłata wysyłki 50 centów. Wysłany fracht na 26 dolarów.

Za Komitet: Stefan Zamory, Michał Wojcieszyn, Jan Ziobor.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

PARAFIA WOLICA, powiat Pińczów. W dniu 9 bm. po ukończeniu nabożeństwa na placu parafialnym odbył się w tutejszej parafii pod przewodnictwem miejscowego proboszcza **ka. Antoniego Gąbki** wiec na rzecz niesienia natychmiastowej pomocy Braciom Górnoślązkom. Prelegent w treściwych słowach zapoznał zgromadzonych z przyczynami jego odpadku od Polski, a jednocześnie także wykazał jego wartość w dobie obecnej dla Rzeczypospolitej. Zgromadzeni w liczbie około 2000 ludzi jednogłośnie okrzykiem dali dobitny wyraz, że żadnym prawem nie pozwolą Braci ze Śląska Górnego oddać na pastwę oraz pod wpływy hakatystów niemieckich. Później nastąpiła dobrowolna składka na ten cel.

Uczestnik wiecu Ignacy Biegacz.

Rząd niemiecki wydaje na to setki milionów, aby jak najbardziej poniżyć markę polską, a przez to poderwać nasz kredyt i nasz wpływ w świecie. Dzieje się to w taki sposób: rząd niemiecki przez najróżniejszych agentów wykupuje olbrzymie ilości naszych papierków markowych, a potem sprzedaje te same zakupione marki nasze codziennie taniej. Agenci niemieccy rozwożą nasze marki po świecie i sprzedają je jeszcze taniej. Przez takie podstępny doprowadził rząd niemiecki do tego, że na głównym targu pieniężnym w Szwajcarii sprzedają naszą markę już tylko za pół centa szwajcarskiego. Według tej ceny kieruje się potem cały świat, według tej ceny musimy płacić wszystkie towary zagraniczne. Dlatego jest taka drożyzna. Kupcy zagraniczni zaś, wobec taniości naszej marki, wykupują w Polsce co mogą, bo na ich pieniądze wypada im u nas wszystko bardzo tanio. A nasi bankierzy, przeważnie żydów jak wszędzie na świecie, dbają głównie o to, aby zarobić a przez te manipulacje niemieckie zarabiają codziennie setki milionów.

Łotrostwo to wymierzzone przeciw nam Polakom kosztuje akter niemiecki setki, setki milionów. Na długi czas nie byłiby w stanie tyle tracić, ale do czasu plebiscytu na Górnym Śląsku wytrzymają. A o to właśnie chodzi Niemcom, aby przez pozbawienie pieniędzy naszych odstraszyć lud górnośląski od głosowania na Polskę. Liczą na to, że lud górnośląski nie będzie należał do państwa, którego pieniądze prawie nie są warte. Gdyby się Niemcom udało w taki sposób zatrzymać Górny Śląsk, to potem fabryki górnośląskie zapłacą im te wszystkie straty.

W taki sam sposób dobijały Prusy Polskę, gdy przygotowywały świat do rozbioru naszej Ojczyzny przed 150 laty. Mamy wiarę, że lud

polski to wszystko przetrzyma, a rozbój pruski obróci się na zgubę Prus.

Każdy Polak jest obowiązany pomagać w zwalczaniu tego rozboju pruskiego. Dlatego nie powinno się sprowadzać, ani kupować żadnych towarów zagranicznych. A każdy Polak, kiedy i gdziekolwiek zauważy, że ktoś wywozi wielką ilość marek polskich poza granice, powinien

natychmiast zawiadomić o tem naszą władzę, jaka jest pod ręką najbliższą, aby zbadała, czy to nie jest agent pruski.

Z Wrocławia nadeszła wiadomość, że znajduje się tam fabryka do wybijania fałszywych 500 marek polskich. Ostrożnie tedy przy przyjmowaniu większych pieniędzy, aby nie nabrać sfalszowanych.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Wyjazd do Paryża opóźni się do lutego, albowiem lekarze przekali, że Naczelnik Państwa musi jeszcze przez kilka dni wypocząć po przebiegu grypy. Niemcy obwieścili fałsz, że Lloyd George, który ma też przybyć do Paryża, nie chce się spotkać z naszym Naczelnikiem i że to jest powodem odroczenia podróży.

Rokowania pokojowe w Rydze idą normalnie, ale zakończenie odwleka się z powodu olbrzymiego materyału, jaki trzeba opłacać. Prezes delegacji rosyjskiej Joffe oznajmił dziennikarzom angielskim, że pokój jest pewny.

Wybory do Sejmu w Wilnie odbędą się 6 lutego, a skoro się Sejm zbierze, to rozstrzygnie, czy Wilno z okolicą chce należeć do Polski, czy do Litwy.

„Kurier Lwowski” z 16 b. m. zarzuca ministrowi spraw zagr. Sapież, że niema inicjatywy ani energii w prowadzeniu polityki zagranicznej. To wskazuje, że naręczenie i w tej sprawie piastownicy przychodzą do przekonania, które my od początku wyznajemy. P. Sapieha jako książę nigdy się nie nadawał na to stanowisko. Jego księżęćstwo szkodzi Polsce w nowym świecie demokratycznym. Minister Sapieha jako pan zależny od poparcia księży, w żadnym razie nie jest zdolny do stanowczego rozmówienia się n. p. z papieżem, aby zakazał duchowieństwu bolszewickiemu, litewskiemu i ruskemu działać przeciw Polsce, a aby dygnitarze kościelni we Francji, Włoszech, Ameryce i t. d. skuteczniej poparli Polskę, aby wreszcie papież uczynił zadość reformie rolnej i pozwolił na rozdział dóbr księży między lud bezrolny i małorolny. Tak być nie może, aby Polska dawała kościołowi wszystkie przywileje, a kościół w zamian aby Polsce szkodził, albo był obojętny.

Nietylko p. Sapieha, ale i p. Skulski, i p. Kucharzewski i p. Nowodworski, jednym słowem wszyscy konserwatywno - klerykalno - endeccy ministrowie powinni jak najrychlej ustąpić.

We Lwowie zarządzono rewizję u różnych przewodców ruskich i kilku z nich aresztowano. Tak samo na prowincji aresztowano po rewizji kilkunastu adwokatów ruskich, księży i t. p. Rząd ostatnia dotychczas tajemnicą tę sprawę. Gazety lwowskie doniosły, że wykryto jakiś spisek ruski. W Krynicy pow. Nowy Sącz aresztowano również kilku Rusinów.

Gazety włoskie doniosły, że były poseł Wassil-

ko z Bukowiny, Ukrainiec, pragnie Karola Habsburga zrobić królem, a królestwo jego miałoby się składać z Bukowiny, Galicji wschodniej i Rusi węgierskiej. Faktem stwierdzonym jest, że Wassilko otrzymał na jakąś akcję polityczną dużo milionów, a spryciarz to wielki i faktor do wszystkiego.

Układy o nasz traktat handlowy z Węgrami, Czechami i Francją są podobno na ukopczeniu.

ZAGRANICA.

CZECZY przechodzą coraz groźniejsze wstrząśnienia wewnętrzne na tle bolszewickiem. — W więzieniach osadzono około sześć tysięcy działaczy bolszewickich, czeskich i niemieckich. W sejmie czeskim wygłosił poseł dr Smeral mowę wielbiącą bolszewików, przyczem przyszło do wielkiej awantury między posłami.

WĘGRY oczekują lada dzień zamachu stanu. Ma tam przybyć eks-król Karol. Magnaci i generałowie węgierscy przyrzekli mu podobno poparcie. Klerykali węgierscy są wszyscy za powrotem Habsburga. Ponieważ Czechy, Jugosławia, Włochy i Rumunia są temu przeciwnie, więc może przyjść do ważnych wydarzeń.

NIEMCY zbroją się potajemnie z wielkim pośpiechem. Delegaci francuscy odkryli wielkie składy aeroplanów gotowych, wszelakiej broni i smuncy. A teraz angielscy agenci stwierdzili, że Niemcy przygotowują pospiesznie i nowe łodzie podwodne, pomimo iż traktat pokojowy zabronił im to stanowczo. Przemysł niemiecki jest zapatrzonny we wszystkie surowce, bo przez pięć lat wojny rabowali wszędzie wszystko. To też pomimo przegranej wojny fabrykanci niemieccy już zastępują drogę Anglikom w handlu światowym. Nienawisć narodu angielskiego do Niemców wyszła na jaw — przed kilku dniami w Londynie, gdzie kupców niemieckich obito. Buta niemiecka psuje sprytną politykę rządu.

FRANCYA otrzyma nowe ministerstwo, bo dotychczasowy rząd Leygnesa ustąpił 11 b. m., otrzymawszy wyraz nieufności od większości poselskiej. Aż do czasu utworzenia nowego rządu uległa zwłoce narada z Anglią, a na termin podróży naszego Naczelnika Państwa do Paryża ma to też wpływ niewątpliwy.

ANGLIA pracuje gorliwie nad uspokojeniem świata, albowiem i jej przemysł i handel cierpi dotkliwie na niepewności stosunków, a liczba bezrobotnych wzrasta. Głównym odbiorcą wy-

tworów angielskich była Rosya, to też rząd angielski dokłada wszelkich starań, aby kupiec rosyjski zaczął nabywać towary angielskie. — Uczeni całego świata doszli zresztą do przekonania, że dopóki tak olbrzymia część Europy i Azji, jaką zajmuje Rosya, nie zacznie spokojnie gospodarować, dopóty nie da się uregulować stosunków na świecie. Ponadto kłopoty z Irlandyą nie mają końca.

JUGOSŁAWIA przeżyła wielkie demonstracje bolszewickie.

OKRUSZYNY.

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM, którzy zasiała naszą gazetkę artykułami i listami, serdecznie dziękujemy za współpracownictwo. Pragniemy, aby ile możliwości całą gazetkę ułożyć z pism otrzymywanych od Czytelników, bo w taki sposób „Przyjaciel Ludu” staje się najwerniejszym obrazem pragnień i dążeń rzeszy ludowej, miernikiem kultury chłopskiej. Przez gazetkę dowiadujemy się wszyscy, gdzie i jakich mamy działaczy.

Ze względów techniczno-drukarskich prosimy, aby rzeczy, które mają być drukowane, były pisane tylko po jednej stronie papieru, atramentem, ile możliwości wyraźnie i zwięźle. Pisma niewyraźne musimy przepisywać, aby zecer drukarski mógł prędzej odczytywać przy składaniu liter. Chodzi przytem i o wzrok redaktora, który musi wszystko najdokładniej przeczytać przed oddaniem do druku.

A nie stać „Przyjaciela Ludu” na więcej sił redaktorskich, bo drożyzna wydawnicza jest już zatrważająca. Drukarze podnieśli znowu cennik od 1 stycznia o 60 proc., a kilogram papieru w tym miesiącu podskoczył z 45 marek na 60 mk., tak że sam druk jednego egzemplarza „Przyjaciela” wypada na 1.30 mk., a papier na 1.50 mk. Mimo to ceny nie podnosimy, ale musimy gospodarzyć jak najoszczędniej. Ufamy, że Przyjaciele w Ameryce, jak dotychczas, tak i nadal pomogą nam do przetrzymania drożyzny.

„Przyjaciel Ludu.”

KOMISARYAT MAŁOPOLSKI głównego urzędu likwidacyjnego donosi, że rejestracja i ostemplowanie austriackich pożyczek wojennych rozpoczyna się w myśl odnośnego rozporządzenia wykonawczego dnia 15 b. m. i trwać będzie do 15 lutego b. r. Rejestracyi dokonują wszystkie urzędy podatkowe, wszystkie Banki krajowej i Kasy oszczędności.

Ś. P. KONSTANTY BUSZCZYŃSKI który był pierwszym konsulem naszym w Stanach Zjedn. Ameryki, zmarł w Krakowie i tu też został pochowany 14 b. m.

NOWI MILIONERZY. Przy losowaniu milionówki 15 b. m. wyciągnięto numery Nr. 0.270,870, 1.956.738, 2.272.765. — Według spisów los pierwszy był wysłany do sprzedaży w Pilźnie koło Tarnowa, los drugi i trzeci w Poznańskiem.

WROGOWIE OŚWIATY. Inspektorem szkolnym w Limanowej jest Franciszek Solecki i

wielką gorliwością i zamilowaniem stara się podnieść jak najwyżej szkolnictwo ludowe. Duchowieństwo jest w strachu, że oświecone o wieczki nie dadzą się strzyżać do goła, ani nie dadzą się prowadzić na łańcuszku klerykalnym. To też od dawna był im p. Solecki solą w oku. Drukowali różne oszczerstwa w księżych gazetach, n. p. w „Ludzie Katolickim”, ale i to nie odnosiło skutku. Aż dopiero piastowie minister oświaty p. Rataj uległ żądaniu księdza p. Lubelskiego i zawiesił inspektora Soleckiego w urzędowaniu. Pochwalił się tem otwarcie ks. Lubelski w „Ludzie Katolickim” z 12 grudnia 1920. Do tego już dochodzi, że żądanie księdza wystaroza, aby zniszczyć zasłużonego oświeciciela, jeżeli nie chce być narzędziem wielbicieli ciemnoty.

I cóż na to prezydent Witos, czy pozwoli, aby na jego rządzie przylgnęło miano rządu wsteczników.

W RUSZCZY pow. Kraków zebrała Rada Chłopska na zgromadzeniu 2 b. m. 406 mk. na plebiscyt Górnego Śląska. Sumę tę przesłano do Warszawy na ręce posła Fr. Wójcika.

POWIAT GORLICKI. Miejscowa Komisya szacunkowa w Gorlicach z powodu wyczerpania się zapasu druków przedłużyła wyjątkowo do końca stycznia 1921 r. termin zgłaszania szkód wojennych i zamówiła w tym celu nowy zapas druków.

Kto z powiatu gorlickiego szkód tych jeszcze nie zgłosił, może to uskutecznić ustnie w tejże Komisyi do końca tego miesiąca. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Konstanty Laskowski.

PAPŻELBET. Tak się nazywa nowy materiał budowlany, złożony przez inżyniera Noworytę we Lwowie. Na metr kwadratowy tego materiału potrzeba 20 kg. cementu, 2 kg. drutu żelaznego, 4 kg. papieru, 1/15 kg. mł. kubicznego piasku i takiejże ilości żużlu. Przy dzisiejszych cenach kosztowałoby to 250 mk., podczas gdy sama cegła na metr kwadr. muru kosztuje 600 mk. Domy takie miałyby być bardzo zdrowe i ciepłe. Inż. Noworyta przyrzeka w tym roku wybudować kilkadziesiąt takich domów we Lwowie. Oby się jego rachuby sprawdziły!

STRASZNE NARZĘDZIE MORDERSTWA. Jakis porucznik francuski skonstruował armatę, która niesie na 240 km. Z tego widać, że labrykantom i oficerom jeszcze się wojna nie sprzykrzyła. Ale ludy wszystkich krajów i narodów muszą się porozumieć, aby raz na zawsze uniemożliwić wzajemne mordowanie się. Zażę, dość już tych strasznych katuszy.

TRZĘSIENIE ZIEMI ZNISZCZYŁO CHILI I ARGENTYNĘ w Ameryce południowej. Tysiące ludzi poniosło śmierć lub rany. Ludność ucieka z miast i błądzi po polach w szalonym strachu. W dolinach Vera i Inferno oberwały się olbrzymie bloki z gór, tworząc w miejscach, na które spadły, wielkie zagłębienia. Z zagłębień tych poczęła wydobywać się wrząca woda i gazy. Wielka liczba miast i osad została kompletnie zniszczona i brak zupełnie wiadomości o ich lo-

nie. Zorganizowano eskadrę powietrzną, celem przesłania nieszczęśliwym mieszkańcom żywności i medykamentów. Wielka prowincja chilijska Aconcagua, dotknięta została trzęsieniem ziemi na całej przestrzeni. Wulkany Chapua, Coquingo, Coebbero, Willa-Rica, Ihalma, Lanin są czynne. Rzeki Francura i Turbene wystąpiły z łożyska, zalewając pola i niszcząc posiadłości ludzkie. Obliczają, iż w samej prowincyi Mendoza padło ofiarą trzęsienia ziemi 6000 osób.

Odpowiedzi Redakcyi.

T. S. CHICAGO. Takich warunków nie można stawiać, bo toby się równało odmowie pożyczki. Nie można, bo się nie da zmienić na poczekaniu to, co długie wieki wytworzyły. Żądanie Wamże jest dążeniem strony postępowej, ale trzeba sporo pracy oświatowej i długiego czasu, aby przełamać przyzwyczajenia wiekowe, które się stały naturą ludzką. Do takiego podwyższenia pensyi biskupów i księży, jak oni zażądali, nie dopuści ani rząd, ani Sejm, bo na to skarb Państwa jest za słaby. Przy podpisywaniu pożyczki mogą, a nawet powinni rodacy w Ameryce stawiać takie żądania, których urzeczywistnienie jest możliwe, a byłoby nawet pożyteczne. — 1) Pierwszym warunkiem powinna być zmiana na stanowisku ambasadora Polski. Lubomirski powinien ustąpić, a miejsce to powinien zająć jakis mąż zaufania ludu polskiego. 2) Drugim warunkiem może być naprawa stosunków w konsulatach naszych tam w Ameryce, aby obsługiwaną stronę szybko, grzecznie i bez zdrętwienia. 3) Trzecim warunkiem może być żądanie naprawy całej administracyi w Polsce przez radykalny rząd chłopsko-robotniczy i przez rychłe przeprowadzenie nowych wyborów do Sejmu.

Fr. Kuzara: Czy list doszedł? Będzie drukowane jak najrychlej. — **J. Czaja:** Wyjaśniłem listownie, dlaczego zwłoka. — **Przeciszewanie:** Będzie drukowane. — **J. Kotles:** Pięknie dziękuję, użytkujemy. — **Ruszcza:** Wykaz członków otrzymaliśmy. — **M. Szalankiewicz:** Pisma do władz wniesione, dam listowną wiadomość. — **Zagórzany:** Użytkujemy wkrótce. — **Józef Kapuściński:** Wpisano według życzenia. Prezes odpowie listownie. — **Krydrychowice:** Wydrukujemy. — **Trześń:** Protokół uchwał mam i orientuję się, jakby Wam pomógł. — **Br. Jop:** W miarę miejsca. — **W. Pyż:** Za dzień.

KURS PIENIEDZY

z 17 stycznia 1921.

100 Marek niemieckich	1300 Mk
1 Frank francuski	54 „
1 Dolar amerykański	850 „
1 Dolar kanadyjski	680 „
100 Lei rumuńskich	1150 „
100 Koron czeskich	1000 „
100 Rubli carskich	450 „
1 Funt szterlingowy	3150 „

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

Sprzedam pozostałość z folwarku

w powiecie Jasielskim, 18 mórg, w tem 3 łąk, 1 ogrodu, z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, obsiewami wraz z 84 morgami młodego lasu (może być sprzedany częściowo) za dolary. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Pilzno, poste restante, za okazaniem legitymacyi Nr. 16789/86.

NA CZASIE!

Niezawodny środek przeciwko
duszności, kaszlem, kokiuszom,
katarom i zapaleniom oskrzeli

„Granulki Russyana”

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu laboratorium farmac. „**Ap. KOWALSKI**”
w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych. Sposób
użycia dołączony do każdego pudełka.

Hurtowa sprzedaż w **Krakowie:**

Magister B. Jawornicki 1—1

Akc. Tow. „**PHARMA**” ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „**HYGEA**” Krupnicza 12

Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „**HYGEA**”.

Do służby na wieś

potrzebna dziewczyna

do kuchni, do gotowania i prasowania,
płaca roczna 4000 Mk. — Przyjmę także

dziewczyne do bydła

i do pomocy w kuchni, płaca także 4000 Mk.

Nadleszczyc w Zakrzowie p. Stryszów.

Jedyny najtańszy dom handlowy 4-0

IGNACY-CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/33 P. L/1



poleca nikielowy system Roskopf 300 Mk.
Budzik przedwiojenny 450 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 1300 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 400, 500. Harmonia wiejska
model, jednorzędówka Mk 1200, dwu-
rzędówka Mk. 2500. Trąby akordeonowe
Mk 400, 500. Dyamenty do szklia Mk.
250, 350. Brzytwy Mk 150, 200, 250. Maszynki do włosów
Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do
brzytwy 45 Mk. Kamień 35 Mk. — Wytyka za zaliczką.
Cennik ilustrowany za nadaniem 5 Mk w liście.

PARCELACYA

600 mórg ziemi pszennej, obsianej, na Wołyniu, 6 mil od Sokala (dawna granica), od kolei w budowie 5 km., od miasta 4 km., od kościoła 3 km. Majątek bez długów. Cena 15 tysięcy marek za mórg. Budynki są.

Za Lublinem 700 mórg z budynkami, 3 mile od kolei, po 15 tysięcy mórg pszennej, 6 tysięcy żytniej, po 15 tysięcy łąki, 3 tysiące za las młody. Kościół, szkoła, cegielnia na miejscu, tartak 2 km.

Stawów 200 mórg zarybionych częściowo, jezioro 60 mórg, 60 mórg ornej ziemi — bez budynków 1½ miliona marek.

Dwa folwarczki 270 mórg, 180 mórg z budynkami, inwentarze, po 2½ miliona marek. Sprzedaż tylko za gotówkę. Listy proszę rekomendować.

Adres: **Mortko Franciszek, Warszawa, Koszykowa 43, mieszk. 15.**

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poieca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na
kółkach przewoźnych, siyane 1 MR 18 Wi-
chterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami
skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczarki ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Ważne dla powracających z Ameryki!

Celem uruchomienia większych przedsię-
wzięć w kraju — inspektor spółdzielni bu-
dowlanych podaje do wiadomości wszyst-
kim, którzy powrócili z Ameryki, że mogą
ulożować swój kapitał oraz przystąpić do
czynnej spółdzielczej pracy w tychże przed-
sięwzięciach.

Blizszych wiadomości udzieli **Antoni
Biedroń**, inspektor spółdzielni budowlanych,
Mielec, Kościuszki 592.

Waszą chłopską asekuracją jest **WISŁA**

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, dom własny

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi
powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISLE”.

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materiały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły” a niema
agencji, niechaj **INVALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin
zgłosi się do dyrekcyi „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
zarobek.

4—0

Katka Rada Chłopska
powinno natychmiast zamówić do rozprzedaży
książeczkę Dra Józefa Putka:

Kler pod pręgierzem Sejmu.